DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 3 marca 1849.

WYBORY POLITYCZNE I P. TRENTOWSKI.

Mówiąc o Socyalizmie z okoliczności Przedburzy, dzieła pana Trentowskiego, przyrzekliśmy powiedzieć jak autor urządza wybory polityczne; dotrzymujemy więc przyrzeczenia, wprawdzie nie bez wahania, bo P. Trentowski rozprawiając o rzeczy tak ważnéj, o prawach wyborowych, « które, jak sam wyznaje, są najprzedniejszą i najtrudniejszą ustawy głównéj lub konstytucyi częścią, » odgrywa najpoważniéj niezgrabną krotofilę. Dość byłoby wzruszyć ramionami i odejść. Jednakże byliśmy cierpliwymi widzami do końca, trzeba się było poświęcić, aby z zupełną znajomością rzeczy dopełnić zobowiązania.

P. Trentowski otwierając scenę, przedstawia nam Smoka — Ogół: « Jest to lud, jak powiada, w którym taje i rozpływa się wszelki dotychczasowy stan historyczny, w którym nie jedno każdy szczegół społeczeński ale i każdy pojedynek niknie jak kropla wody w morzu; on panteuszowski Smok-Ogół, zabijający pod nieubłaganemi zęby co jedno żywie i pogrzebujący je w swojéj gardzieli. » Któż kiedy słyszał o tym żarłocznym zwierzu? Nikt dotąd, nikt jak świat światem. Dziękujmy tedy p. Trentowskiemu za odkrycie, sam i pierwszy wynalazł, lecz sam także miał może najlepszą przyczynę zadrżeć ze strachu na widok własnego wynalazku, on *pojedynek* najzarozumialszy z pojedynków. Wnet też nabiera odwagi sztucznéj i woła: « Kto nie poczuwa w sobie ni jeniuszu, ni talentu, ni cnoty, ni innéj boskości, stawiającéj go wyżéj nad krocie światów, niech zgina kolana przed ołtarzami Ogółu. » Pan Trentowski musi znać legendę o strąconych w piekło aniołach, za nieposłuszeństwo Bogu, niechże sam powie, jaki los czekać może pyszałka, który nigdy nie był aniołem. Takie *pojedynki* zaprawdę, gdyby też miały rozum za cały Ogół, zniknąć w nim muszą jak kropla w morzu.

Zresztą, po jego żalu za historycznemi stanami zlewającemi się w jeden stan obywateli, używających równości praw politycznych i cywilnych, któż nie widzi że tu król pruski mistrz, a p. Trentowski uczeń, niedawno wielbiciel swego mistrza.

Wszystko podług autora *Przedburzy* ma odpowiadać historycznym stanom, nawet przy wyborach do sejmu.

Wyborcy pierwszego stopnia mają odpowiadać stanowi kmiecemu;

Wyborcy posłów, mieszczańskiemu;

Posłowie — szlacheckiemu.

« Niech jednak szlachta zbliża się do ludu, mówi autor, i stara się o pozyskanie jego ufności. Inaczéj wyszle on i na sejm Polski, jako dziś do Wiednia, nieprzyjaznych szlachcie chłopów. »

Zdawałoby się że tu pod piórem autora, *pozyskać*, znaczy *podejść* zaufanie. P. Trentowski nieraz w dziele swojém zapewnia, że się zna na grze w karty polityczne, powinienby wiedzieć, że ktoby u nas wyświęcał kozerę, sztuką, musiałby oddać pieniądze. Niech się szlachta jedna z chłopami, niech się do nich zbliża i codziennie czynem o szczerości swego ku nim braterstwa przekonywa: jest to jéj obowiązek i dobro, dziś już nierozdzielne od dobra wszystkich, lecz wszelkie podejścia, tak przy wyborach jak w innéj jakiéjkolwiek okoliczności, byłyby nędzną robotą, niecną łapką, nieprzystającą do wielkich rozmiarów odrodzenia Ojczyzny.

Być może jednak, że autor *Przedburzy*, niezupełnie wierzy w doskonałość swoich historycznych stanów, gdyż jedną stronnicą daléj powiada: « że mandat ludowy rozdziera przywiléj, i że w moc stosunków nowych szlachta ustaje *de facto* wszędy, a więc i u nas. » Mieliśmy już sposobność wykryć te sprzeczności w autorze i ich główną przyczynę. Niechże się kto zmiłuje, chociażby nawet król pruski i spowoduje p. Trentowskiego, aby już jedną śpiewał piosneczkę. P. Trentowski klient zasłużony: jego kadzidła w Poznaniu, jego klątwy na Polaków którzy według niego mieli udział w wyprawie republikanina Heckera, jego nareszcie słabość do stanów historycznych, są to zdaje się do pańskiéj łaski dostateczne tytuły, tém więcéj że autor *Przedburzy* pisze się nawet, jakeśmy widzieli, za dwustopniowemi wyborami.

Wiecież dla czego? Oto dla tego, że w dniu wyborów byłby wszystek lud w podróży, musiałby się oderwać od powszechnéj pracy i narazić na niepotrzebne koszta. My nie chcemy dla ludu ani straty czasu, ani kosztów, ale na to sposób jest prosty. Lud w niedzielę idzie do kościoła jak zawsze, po mszy, jeżeli to dzień wyborów, uda się na sejmik i rzecz załatwi. Rzecz prosta i jasna a zatém p. Trentowskiemu obca. Są niektórzy co ważniejszą znajdują przeszkodę do bezpośrednich wyborów w Polsce, to jest, niski stopień oświaty ludu. Na dziś być to może, ale wszakże dziś nie wybieramy jeszcze posłów. Nim u nas nastąpią sejm i wybory, naród musi przejść przez rewolucyę, która mu rozwidni pojęcia, dziś zaciemnione przez naszych wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjacioł. Lud przy dziele pozna najlepiéj kto mu wiernie służyć, a kto go odstąpić albo zdradzić gotowy.

Wtedy imie, choćby je najsławniejsi niegdyś przodko-

wie nosili, ani jednéj kreski nie zyska, jeżeli go nie poleci własna dzielność i poświęcenie. Wtedy nikt już nie zdoła podchwycić dobroduszności niczyjéj, ni obietnicą, ni łaską. Naród co zapowie, dotrzyma; łaskę, zastąpi prawo.

Szlachta Polska bardzo dobrze pojmuje, że aby służyć z korzyścią Ojczyznie, musi stać się ludem i cały zasób cnót swoich, usposobień i oświaty, oddać do ogólnego skarbcu na dobro wszystkich. W tym skarbcu lud będzie czerpał do woli, ale z oględnością i rozumem w rewolucyi nabytym. Znikną dawnych czasów zabiegi i sejmikowe uczty, zniknie ich wpływ i wpływ dziedzica, nikomu nie przyjdzie nawet do myśli ubiegać się o krzesło w izbie, jeżeli nie dał rękojmi patryotyzmu i prawdziwéj zasługi.

Wtedy *reakcya* nie będzie już tego świata, bo *akcya* rewolucyjna w Polsce nauczona postronnych narodów przykładem, nieubłagana dla tajemnych czy jawnych knowań *samolubów*, *dyplomatów* i *targowiczan*, za pierwszym wystrzałem położy koniec wszelkiemu oddziaływaniu. Po wojnie mogą oni jeszcze pojawić się w kraju, ale będą to już upiory, w które nikt nie uwierzy.

A więc wybory powszechne i bezpośrednie, jedno-stopniowe, najrzetelniejszy wyraz woli Ludu, to jest wszystkich członków narodu, — uświęcone w zasadzie, nie będą w Polsce ani nadużyte ani zwichnione w zastosowaniu jak to miało miejsce, gdzieindziéj; ale tam wprzód stanęły sejmy nim się dopełniły rewolucye. Wielka dla nas nauka!

Te wszystkie względy mogą być obojętne dla p. Trentowskiego, mniejsza nam o to. Nie rozprawia on też z publicznością, woli ją bawić, i w saméj rzeczy krotofila idzie daléj w najlepsze. Po Ogóle-Smoku, po stanach historycznych, autor *Przedburzy* przedstawia nam jeszcze wybory powiatowe i cało-krajowe. Nie pojmuje, że każdy powiat, gmina, parafia, może wybierać posła za swoim obrębem, że zgromadzenia wyborcze i sejmiki służą najlepiéj do przedwstępnego ocenienia wartości kandydatów, któremi być mogą tak ludzie z powiatu jak za powiatem. Wybory cało-krajowe, podług *recepty* p. Trentowskiego, mają się odbywać takim sposobem: « Człowiek żądający być obran na posła, ogłasza przekonanie i imie swoje przez dzienniki z prośbą do rodaków o danie mu przepisanéj prawem liczby głosów. Ktokolwiek w kraju radby go mieć w sejmie, posyła mu głos przez pocztę, podpisawszy swe nazwisko. Gdy kandydat posiada już liczbę głosów potrzebną, uwiadamia o tém kraj przez pisma. Jeżeli nie będzie miał liczby téj przed dniem na ogólne wybory naznaczonym, czyni to samo, ażeby przyjaciele jego pozyskali na nowo prawo do głosu. » Przytaczamy dosłownie, czytelnicy sami osądźcie, i jeżeli możecie wstrzymajcie się od śmiechu.

Ale nie dosyć na téj dowcipnéj *operacyi*, czego nawet patryarchalne czasy nie znały, to dziś p. Trentowski rodzinom polskim zapewnia. « Ojciec, który wychowa dobrze kilku synów, będzie miał tyle głosów przy wyborach, ile synów. » Czemuż jeszcze zacny patryarcha frejburgski nie odbiera prawa wyborów tym, coby dzieci nie mieli lub ich wychować nie mogli, prawo byłoby zupełniejsze; lecz jeżeli mu to na myśl tą razą nie przyszło, daje nam w zamian inny pomysł równie głęboki i zbawczy. « *On* (po polsku *ten*) co zostanie magistrem lub doktorem jakiego wydziału, pisze p. Trentowski z całą ufnością w siebie, staje się *eo ipso* na całe życie, niepotrzebującym osobnych wyborów ludowych jak inni, wyborcą, a kto wsławi się naukowém piórem, działaniem i zawołaniem, pozyskuje prawo do zasiadania w izbie jako poseł. Dla takich posłów, mocą osobistéj zasługi i innych cało-krajowego wyboru, ma być pewna liczba nad liczbę posłów zwyczajną, przez mniéj więcéj oznaczona. » To powiedziawszy wykrzykuje autor: « W przecudną idziemy przyszłość! » Nic pewniejszego, jeżeli za tak przecudnym jak p. Trentowski przewodnikiem. Niezawodnie! Odrodzenie Polski zależy od zniesienia wszelkich przywilejów i przywłaszczeń, zaprowadźmyż co prędzéj nowy przywiléj, aby ją odrodzić i zbawić. I jaki jeszcze przywiléj i dla kogo? Nie dla prawdziwéj umiejętności i zasługi, bo te umieją szanować ogólne prawo, ale dla tych zapewne co złożyli ladajakie *examina* lub wydali ladajakie *Przedburze*. Jest to istny pomysł pedanteryi niemieckiéj, któréj p. Trentowski jest podobno doktorem. Biedny doktor! powiedzieliśmy co *on* jest jako socyalista, widzimy czém jest jako polityk. Cztery ćwiartki, które p. Trentowski rzeczy o wyborach poświęcił, dostatecznie dowodzą, że jeżeli ma prawo być wyborcą jak każdy Polak, wybrany pono nie będzie, chyba że spali wszystkie swoje mniéj więcéj *cybernetyczne* szpargały. Nie wiemy czy czas jeszcze. Na wszelki przypadek żeby to chwalebne postanowienie w autorze *Przedburzy* obudzić i zjednać nim dla Polski użytecznego na przyszłość wyborcę i posła, stawiemy go wkrótce w obec własnych pomysłów o Demokracyi z królem, rzeczy równie ciekawéj, jak jego *wybory i socyalizm*.

W świeżém pismie, które *Wiktor Considérant*, Reprezentant Ludu i Kassyer Towarzystwa Przyjacioł Polski Demokratycznéj wydał, pod tytułem: *Socyalizm w obec świata starego, czyli Żywy w obec Umarłych*, znajdujemy w rozdziale *Apokalipsis*, następujące ustępy, które spodziewamy się że czytelnicy nasi czytać będą z zajęciem:

« Czy słyszycie?..... tam, na wschodzie Europy, i we Włoszech, i w Słowiańszczyźnie całéj, od ujść począwszy Dunaju po sam Bałtyk, w Iliryi, Węgrzech, Czechach i Polsce, w zachodnich Rossyi prowincyach, aż w najdalszych głębiach Skandynawii zgrzybiałéj, jaka to wrzawa pokoleń i narodowości z grobu wydobywających się na wierzch! Dziś jakiż to chaos — a jutro jakież to walki.....

« A w Niemczech — słyszycież łoskot pracy rewolucyjnéj, przez polityczną Demokracyę spełnianéj? — Na tronach tam dotąd szał i ślepota; w sprzysiężonych zaś na wyzwolenie się massach, niepokonany rewolucyjny zapał. — Hurra! więc, hurra! Ludowi.

« O! ileż to krwi, ileż łez, ileż cierpień i trupów nie zmarnowała ludzkość na pastwę szałom owych to królów i możnowładzców, którzy do władania narodami urościli sobie jakieś tam prawo, i szczątkami swéj dawnéj rządowéj i wojskowéj potęgi, zawalają dziś drogę wyzwalającemu się światu! Precz więc owe berła i jarzma wzbraniające by Ludy

dłoń podały sobie i zawarły, raz na zawsze nareszcie, święte między sobą przymierze!

« Włochom więc, wsze-Włochy — Niemcom Germania — Irlandczykom Irlandya — Polakom Polska — a wszem Słowiańszczyzny szczepom, wewnątrz wolność, a zewnątrz, między sobą, przymierze! — Niech przepadnie odtąd przewództwo rodziny pojedynczéj nad Ludem, a jednych pokoleń lub Ludów nad pokoleniami i Ludami innémi. Niech wedle wrodzonych i wolnych skłonności zawiążą się w zgodne rodziny, wszelkie Rodu ludzkiego odmiany. Oto pierwszy warunek zgodnego ich odtąd pożycia; bo nie będzie na stałym lądzie pokoju, dopóki przeciw jarzmu obcemu spiskować nie przestaną Włochy, Polska, i Węgry, i Czechy, i tylu to innych. Albo wolność dla wszystkich — albo w porządku dziennym Europy zapisana wojna bez przerwy!

« Witam cię, Mikołaju, Carze wszech-Rossyi! tyś wielkie Opatrzności narzędzie; tyś mąż Przeznaczenia, wezwany, by naprzód pchnąć Rewolucyę i Demokracyę, w Europie, i popchnięciem ich, by ocalić Wolność.

« Odkąd obaczyłem jak w Lutym zmarnowano zdarzoną sposobność — ową cudowną, ową szczytną sposobność połączenia się powszechnego we Francyi około republikanckiéj chorągwi; . . . .
odtąd w tobie tylko, o Mikołaju, całą położyłem nadzieję zbawienia dla Europejskiéj wolności!

« Wkrótce albowiem zabłyśnie dzień, w którym ci się zamarzy, iż uderzyła twego najazdu godzina. Wtedy wyruszą azyatyckie twe hordy — wtedy przywołasz do siebie Panslawizm — a pełen będziesz otuchy i trawiony łakomstwem i dumą. Umówisz się ze szwagrem berlińskim, z wiedeńskim bratankiem, i pod pozorem wspierania koron, podstaw wszelkiego społecznego porządku w Europie, wyruszysz na Niemców, na Włochy.....

« Ów dzień, będzie to dzień wielki! w ów to dzień połączone przeciwko tobie, przez ciebie wszystkie Demokracyi Europejskiéj siły, powstaną jakby mąż jeden; wówczasto rolę, jaką niegdyś odegrała koalicya królów względem nieszczęsnego Ludwika XVI i Francyi, sam względem królów niemieckich i względem Europy odegrasz. Ląd zadrży pod kopytami twych koni, pod kołami twych dział; z ust Ludów zabrzmi hymn Marsylski olbrzymi; i wtedy to dopiero Europa zostanie o Carze! nie kozacką, ale republikancką! »

SKŁADKA

NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

(Lista ósma.)

Agen. — Orłowski 1 fr. Dobrzański 1 fr. Kostrzewski 25 c. Lissowski 15 c. Puchalski 25 c. Waźniewicz 10 c. Szegrzdowicz 50 c. Mietelski 50 c. Piasecki 25 c. P. F. 50 c. Zarzycki 35 c. Orzelski 50 c. Filipkowski 50 c. Sosnowski 50 c. Kamiński 25 c. Stankiewicz 25 c. Sokołowski 50 c. Haffner 25 c. Brandel 1 fr. Roszkowski 25 c. Patocki 1 fr. Rutkowski 20 c.

Hériey. — Topczewski 50 c. Rzodkiewicz 50 c. Wysocki 50 c.

Bléré. — Górski 50 c.

Bordeaux. — Ordyński 25 c. Przetocki 25 c. Wojciechowski 25 c.

Wniesiono do Redakcyi *Démocratie Pacifique.* fr. 12 80 c.
« « Z list poprzednich. fr. 181 15 c.
Ogółem. fr. 193 95 c.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Węgry. — Złe drogi w obecnéj porze, utrudniają działania armii austryackiéj, którą z różnych stron niepokoją powstańcy węgierscy. — Rzeka Cissa jest niemal linią graniczną pomiędzy armiami nieprzyjacielskiemi, rozłożonemi na przestrzeni od Tokaju do Szegedin. Armią węgierską dowodzi jenerał Georgey i Dembiński. W okolicach Tokaju cała ludność powstała. Coraz trudniéj jest mieć wiadomości z teatru wojny. Windischgraetz nietylko karze śmiercią osoby ułatwiające korespondencye z Węgrami, ale na gminy do których te osoby należą, nakłada kontrybucye wynoszące do 20 tysięcy reńskich srebrem. Jelaczyc miał się poróżnić z Windischgraetzem i opuścić obóz. Kroaci nie ufają już Jelaczycowi, a chcąc się pozbyć jego wszechwładztwa, żądają prowincyonalnego sejmu. Bem w Siedmiogrodzie rzeczywiście pobił Puchnera, odniósł znaczne korzyści, walka była zaciętą; dla zapobieżenia nadużyciom rozjątrzonego wojska, dopiero trzeciego dnia po odniesieniu zwycięztwa, to jest 26 lutego zajął Hermanstadt. Wedle buletynów austryackich, został z tego miasta wyparty ze znaczną stratą i był ciężko ranny. — Długo podawane w powątpiewanie wkroczenie Rossyan do Siedmiogrodu, już teraz urzędownie ogłosił jenerał Welden w Wiedniu, twierdząc, że Rossyanie nie biorą udziału w wojnie, i jedynie dla bezpieczeństwa mieszkańców i na ich własne żądanie, zajęli na pewien czas Kronstadt i Hermanstadt. — Dziennik *Ost Deu. Post Zeit.* twierdzi, że dawno był ułożony ten plan pomiędzy Austryą a Rossyą, że władze tych dwóch miast znaglały tamtejszych mieszkańców do podpisywania żądania o załogę rossyjską — a z nad granicy Mołdawii, korespondent gazety *Augsburgskiéj* donosi: « W skutku ponowionego żądania jenerała Puchner, jenerał Luders wysłał oddział wojska złożony z 5,000 ludzi, z 20 armatami, który pod dowództwem jenerała Engelhardt i pułkownika Skariatin, w dwóch oddzielnych miejscach przekroczył granicę Siedmiogrodu, pierwszy zajął Kronstadt, drugi Hermanstadt. Jenerał Engelhardt rozbił zupełnie sześcio-tysięczny oddział Szeklerów pod Kronstadt. Armia rossyjska w Mołdawii i na Wołoszczyznie wynosi od 70 do 80 tysięcy i 120 armat. Jenerał Freitag stoi na granicy, w pogotowiu do zaatakowania jenerała Bema, gdyby ten zmierzał przejść do Galicyi. » Podług innych doniesień, przybyło do Kronstadt sześć, a do Hermanstadt cztery tysiące Rossyan. — Wojska Mikołaja zbliżają się różnemi stronami, korespondent gazety *Kolońskiéj* donosi, że w połowie lutego, gwardye Petersburgskie były już w Wilnie i udają się nad Wisłę.

Włochy. — Pius IX odezwą 14 lutego, przesłaną ambasasorom obecnym w Gaëte, żąda powrócenia mu władzy świeckiéj. — W Ferrarze 7 lutego przyszło do utarczki pomiędzy ludnością tego miasta a austryacką załogą twierdzy: żołnierze przybyli do miasta za interesem własnym, mieli być spotwarzeni, ujęli młodego człowieka i chcieli go uprowadzić do twierdzy, lud usiłował go odebrać, ale żołnierze zamordowali go przed bramami twierdzy. Na wiadomość o dokonaniu téj zbrodni, powstało całe miasto, rzucono się do stawiania barykad, w krótko trwającéj walce, raniono trzech żołnierzy i jednego oficera austryackiego, poczém zaczęto bombardować miasto. W skutku wysłanéj deputacyi z ludu, zaniechano kroków nieprzyjacielskich i zawarto ugodę, że na przyszłość przychodzący do miasta żołnierze austryaccy, będą strzeżeni przez gwardyę narodową. — Po ogłoszeniu Rzeczypospolitéj Rzymskiéj, Austryacy zajęli Ferrarę, dowo-

dzący jenerał oświadczył,że przychodzi poskromić wypadki z 7 lutego, nałożył kontrybucyę 206,000 skudów, której część zaraz wybrał, a do czasu opłacenia reszty zatrzymał zakładników i zapowiedział przywrócenie rządów Papieża. — Ośmiotysięczny korpus austryacki zagraża wtargnięciem z Modeny do Bolonii, gdzie jak i w całéj Romanii sposobią się do odpornéj wojny. — Niektóre dzienniki głoszą o kongresie państw katolickich, mających się zebrać w Neapolu, w celu ułożenia interesów Rzymu. — W całéj Toskanii ogłoszona Rzeczpospolitę i ustanowiono tymczasowe władze, będące w ścisłych stosunkach z rządem w Rzymie. Jenerał Laugier który niechciał uznać Rzeczypospolitéj, i cofnął się w 1,200 ludzi do Camajore, opuszczony od żołnierzy, miał się schronić do Piemontu.

W Turynie wielkie wzburzenie umysłów; Gioberti minister spraw zagranicznych złożył urzędowanie, ponieważ on sam jeden był zdania, aby rząd Sardyński popierał przywrócenie w Toskanii rządów Leopolda. Na posiedzeniu sejmu dnia 21 lutego, prezes rady ministrów oświadczył, że skład obecny ministeryum nie ma zamiaru przedsiębrania interwencyi zbrojnéj do Toskanii. Zgromadzenie sejmowe przyjęło to oświadczenie z ukontentowaniem i uznając że postępowanie ministrów jest zgodne z życzeniami ludu. — Stronnictwo reakcyjne zbierało podpisy w poparciu żądania o przywrócenie p. Gioberti, król temu żądaniu jest przychylny, ale jednak nie będzie go mógł spełnić, chybaby sejm rozwiązał.[1]

Sycylia. Wyjątek z korrespondencyi Reformy. — Palermo 15 lutego. Organizacya naszéj armii szybko postępuje, fortyfikacye wznoszą się na około, wojsko ochoczo odbywa ćwiczenia. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom światłych wojskowych, wkrótce armię tę będzie można policzyć pomiędzy najlepiéj zorganizowane. Codziennie przybywa wielu ochotników, pomiędzy którymi: są Francuzi, Polacy, Belgowie, Szwajcary, Hiszpanie, wszyscy wiedzeni uczuciami demokratycznemi śpieszą walczyć za wolność. Pomiędzy nimi jest dwóch jenerałów; najpierwéj przybyły Mierosławski, któremu poruczono zorganizowanie armii, jest szefem głównego sztabu; drugi jenerał francuzki, Trobriant, temu ma być powierzone ważne dowództwo. Przeciw ściśnionéj w obrębie miasta Messyny załodze neapolitańskiéj wkrótce stanowczy attak będzie przedsięwziętym. Sycylii politycznym celem jest walka za niepodległość całych Włoch.

Niektóre dzienniki francuzkie podały jako potrzebującą potwierdzenia wiadomość, że w Sycylii ogłoszono także Rzeczpospolitę.

Niemcy. — Sejm frankfurtski postanowił prawo powszechnych wyborów, pomimo że p. Gagern prezes rady ministrów nalegał o ścieśnienie tego prawa.— P. Gagern w skutku nieporozumień zaszłych pomiędzy nim a naczelnikiem Niemiec, arcy-księciem austryackim, chciałby opuścić ministeryum, stronnictwo pruskie odwodzi go od spełnienia tego zamiaru. Sprzeczność interesu Prus a Austryi pod względem połączenia Niemiec, codziennie nowe przedstawia mu trudności w spełnianiu obowiązków. — Król pruski zawarł układ z księstwami Anhalt-Dessau i Anhalt-Koethen, w moc którego, ich siły wojenne mają stanowić jednę armię z pruską, pod rozkazami króla pruskiego, i traktuje w tym przedmiocie z księstwami Hess, Brunswick i Mecklemburg. Austrya upatrując w tych układach więcéj widoki polityczne niż pozorny cel oszczędności, usiłuje udaremnić zabiegi króla pruskiego i daje do zrozumienia, że ze swéj strony chce zawrzeć układy z Bawaryą i księstwem Würtembergskiém. — Ludy niemieckie chcą ściśléj jedności, którą, dwory powodujące się widokami osobistemi, utrudniają; widoki te nietylko ich różnią z ludami ale i pomiędzy sobą. Austrya niechcąca ustąpić przewodniczenia coraz się ściśléj łączy z Rossyą. Prusy zbliżająsię do Anglii. Położenie obecne Niemiec, pragnących nie tego do czego dążą ich książęta, tylko przez nową rewolucyę na korzyść ludów zmienione być może; zwycięstwo wcześniéjsze lub późniejsze jest pewném, w obec przeobrażenia społecznego, jakie obecnie w całéj odbywa się Europie. — Wzburzenie umysłów panuje w całych Niemczech, szczególniéj na południu; sądząc po przedsiębranych środkach ostrożności, zdaje się że władze przewidują bliski, nowy ruch demokratyczny. — W Berlinie papiery bursowe spadły; krążą różne wiadomości o bliskiéj wojnie. Dnia 26, król otworzył posiedzenie mową, w któréj mówi nie o zjednoczeniu ale o połączeniu federacyjném Niemiec. Obok zapewnienia, że od czasu jak nadał nową Konstytucyę, spokojność i ufność objawia się w całym kraju, mówi, że trwający jeszcze stan oblężenia stolicy, uznał być potrzebnym dla przywrócenia bezpieczeństwa publicznego, panowania prawa i porządku. Dwa bataliony w których dostrzeżono oznaki nieukontentowania przeciw rządowi, wysłano z Berlina do Szczecina; król przeglądając je w Charlottenburg, naganiał, że się dają uwodzić nowym a zgubnym pojęciom; mimo to, postępu ich nietylko król pruski, ale nawet cała reakcyjna koalicya odwrócić nie zdoła; mamy nadzieję, że w armii pruskiéj, jest już wiele takich batalionów co zasługują na niełaskę króla, z tego samego względu. — W Austryi, gdzie jak wiadomo nieukontentowanie jest powszechném, wszystkie komendy odebrały polecenie bacznéj czujności, bo i tam także obawiają się nowéj w marcu rewolucyi.

Wiedeń ma być obwarowany wałami i strażnicami, aby z każdéj strony łatwo można dosięgnąć strzałami armatniemi miejsc na którychby się lud gromadził. Za miastem będzie zbudowany wielki magazyn na skład broni, bo trzymanie jéj w środku miasta, z powodu nie przytłumionego wzburzenia mieszkańców, zdaje się rządowi być niebezpieczném. Budynek ten ma być tak obszernym, iżby prócz broni mógł służyć za koszary ośmiotysiącznemu oddziałowi wojska. Jenerał Welden dowodząc, że 12 lutego puszczoną rakietę na stoki i tego samego dnia znaleziono w innéin miejscu zakopany do połowy granat, opatrzony w potrzebne do użycia zapałki, twierdzi, że na ten dzień zamierzono wzniecić rozruch i obiecuje 100 dukatów nagrody temu, kto schwyta i dostawi sprawcę podobnych usiłowań. 16 lutego posprowadzano armaty z miejsc gdzie zwykle stoją, bo krążyła wieść, że lud miał uczynić napad, zaczynając od gwoździenia armat. Cały prawie garnizon był pod bronią, a około godziny 10 wieczorem zabarykadowano wiele ulic; ale tak dzień jak i cała noc spokojnie przeminęły. — We wszystkich prowincyach mieszkańcy opierają się rekrutowaniu; w Czechach chłopi stawiają silny opór, dając za powód, że sejm w Kromieryżu nie uchwalił tak wielkiego poboru. W Krakowskiém termin losowania naznaczono na 26 lutego, tam mieszkańcy, w ciągu rządów Rzeczypospolitéj krakowskiéj, nieprzymuszani do służby wojskowéj, silniéj jak w innych prowincyach są usposobieni do oporu. Według prywatnych wiadomości, pobór z tego powodu zosstał cofniętym.

OSTRZEŻENIE.

Prenumeratorowie, którzy nie uiszczą się z zaległych należytości przed wyjściem numeru 12go naszego pisma, — następnych nieodbiorą. — Wszelkie przesyłki mają być czynione nie inaczéj, jak pod adresem: Mr STACHERSKI, *rue de Touraine-St.-Germain*, 5, *à Paris*.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.